Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ. PONIEDZIAŁEK, 31 STYCZNIA 1927. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 30

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6–7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Anglja proponuje Chinom pokój.

Rząd angielski proponuje uznanie nowych rządów w Chinach oraz zgodę na likwidację przywilejów dla cudzoziemców.

Londyn, 30 stycznia.

W przemówieniu wygłoszonem wczoraj w Birmingham, Chamberlaine wygłosił główne wytyczne angielskiej polityki. Przemówienie jego składało się z trzech części. W pierwszej z nich angielski minister spraw zagranicznych scharakteryzował ostatnie zajścia w Hankau i Hongkong. W drugiej części rozwinął propozycje z jakiemi rząd angielski jest gotów wystąpić wobec rządów chińskich, zaznaczając, iż uznanie jednego rządu, jako przedstawiciela całych Chin jest obecnie niemożliwe.

W trzeciej części swego przemówienia, Chamberlain omówił specjalnie sprawę koncesji w Hankau, tłumacząc wysłanie wojsk angielskich, jako środek zapobiegawczy, pozbawiony wszelkich myśli zaborczych w stosunku do Chin.

Londyn, 30 stycznia.

W przemówieniu swem Chamberlain dał wyraz pokojowym zamiarom rządu angielskiego, który, jak wyraził on na początku swego przemówienia, pragnie widzieć mocne, zjednoczenie, dobrze zorganizowane rozwijające się Chiny i zgłasza gotowość wyrzeczenia się wszystkich specjalnych przywilejów, z jakich w Chinach korzystają cudzoziemcy. Natychmiast jednak Chamberlain czyni zastrzeżenie iż ustępstwa te mogą być dokonane tylko w takim stosunku, w jakim rząd chiński będzie mógł zapewnić angielskim obywatelom korzystanie z koncesji w Hankau i proponuje załatwienie w drodze lokalnych układów, zależnie od miejscowych praw.

W sprawie podatków Anglja zgadza się, by jej obywatele podlegali wszystkim podatkom narówni z obywatelami chińskiemi bez względu na to, czy to będzie dotyczyło podatków pośrednich czy też bezpośrednich.

Sprawa ceł która sprawia trudności najwięcej, nie jest przeszkodą na drodze do porozumienia, ponieważ rząd angielski zgadza się, by nie były czynione żadne różnice pomiędzy towarami angielskimi i chińskimi.

***

Londyn, 30 stycznia.

Chamberlain oświadczył w swem przemówieniu, iż rząd angielski przed 2 dniami przedłożył za pośrednictwem swych przedstawicieli propozycje rządu angielskiego zarówno rządowi Chin północnych jak i Chin południowych, rządowi kantońskiemu. W propozycjach tych Anglja zgadza się uznać nowe chińskie sądownictwo bez udziału przedstawiciela sprawiedliwości Anglji.

Wynik konkursu chopinowskiego

Dwie nagrody wzięła Polska, a dwie Rosja

Warszawa, 30 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś w południe odbyła się uroczystość ogłoszenia wyników oraz zamknięcia międzynarodowego konkursu pianistów im. Chopina. Jury konkursowe przyznało I-szą nagrodę i dar im. Prezydenta Rzplitej Leonowi Oborinowi (Rosja), nagrodę ministerstwa oświaty — Szpinalskiemu Leopoldowi (Polska), nagrodę m. Warszawy Etkinównie Róży (Polska) i nagrodę wyższej szkoły muzycznej im. Chopina Ginsburgowi Grzegorzowi (Rosja).

Zamordowanie brata prezydenta Litwy.

Paryż, 30 stycznia.

„Matin" donosi z Kowna, że brat prezydenta republiki Smetana zamordowany został wraz z rodziną w swej posiadłości. Mordercy po dokonaniu zbrodni podpalili dwór. Zbrodni tej dokonali prawdopodobnie komuniści.

Reforma wyborcza we Francji.

Paryż, 30 stycznia.

„Journal" donosi, że minister Sarraut na najbliższem posiedzeniu rady ministrów zreferuje sprawę reform prawa wyborczego, która polegać ma na powrocie do systemu głosowania okręgowego, zmniejszeniu ilości deputowanych do 550 i ewentualnie przedłużeniu czasu trwania mandatów poselskich do lat 6-ciu.

Nowy rząd S. H. S.

Białogród, 30 stycznia.

Po odbyciu narad z przewodniczącymi frakcji parlamentu król ponownie powierzył Uzunowiczowi misję utworzenia gabinetu, opartego na szerokiej koalicji.

Handel zagraniczny sowietów.

Moskwa, 29 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna

Wśród reprezentacji handlowych sowieckich zagranicą poczynione zostały w ostatnich czasach pewne zmiany. Przy reprezentacji handlowej w Berlinie zorganizowano już sekcje specjalne dla wwozu produktów metalurgicznych, artykułów rolniczych, artykułów przemysłu elektrycznego i produktów chemicznych, jak również dla wywozu drzewa. Podobne sekcje zostały zaprowadzone w Arcosie w Londynie (za wyjątkiem sekcji dla wwozu produktów rolniczych). W Paryżu mają być niebawem zorganizowane sekcje dla wwozu metali, artykułów przemysłu elektrycznego, oraz wywozu drzewa. Zagraniczne reprezentacje sowieckich trustów drzewnych mają być skasowane, funkcje ich mają być przelane na reprezentacje handlowe Z.S.S.R. Wywóz lnu również będzie zcentralizowany w rękach tych ostatnich. Sfery rządowe sowieckie noszą się również z zamiarem zaprowadzenia przy reprezentacjach handlowych sekcji, któreby się zajęły organizacją wywozu artykułów przemysłu sowieckiego zagranicę.

P. wicepremjer Bartel na Śląsku.

Spółpraca rządu i społeczeństwa gruntuje podstawy polskiej państwowości.

Katowice, 30 stycznia.

Dziś o godz. 8.15 rano przybyli tu wicepremjer Bartel i minister przemysłu i handlu, Kwiatkowski.

Po powitaniach na dworcu przez wojewodę Grażyńskiego, p. minister Kwiatkowski wyjechał do Chorzowa, gdzie odbył konferencję z dyrektorem fabryki przetworów azotowych, wicepremjer Bartel zaś udał się do willi wojewody.

O godz. 10 rano rozpoczął wicepremjer w gmachu województwa śląskiego

konferencję w sprawie szkolnictwa. Konferencja ta i konferencje następne odbyły się w obecności ministra Kwiatkowskiego i wojewody Grażyńskiego. Następnie konferował p. wicepremjer Bartel z naczelnikiem wydziału przemysłowego i handlowego Rudowskim, wicewojewodą Żórawskim oraz starostą górniczym Szeferem w sprawach przemysłowo - górniczych. Wicepremjer Bartel przyjął również **delegację szeregu organizacji społecznych i odebrał szereg memorjałów, nadesłanych przez związki zawodowe.**

O godz. 3 wojewoda Grażyński podejmował w domu wicepremjera Bartla i ministra Kwiatkowskiego śniadaniem, w którem udział wzięli przedstawiciele organizacji społecznych i władz. W czasie śniadania wojewoda Grażyński powitał gości, zaznaczając, że delegacje, które przyjęte były na audjencji w urzędzie wojewódzkim, kierowały się interesami państwowemi na Śląsku.

Interesy te wymagają współpracy władz z organizacjami społecznemi. Wizyta ministrów da wyraz widocznej współpracy rządu w państwowo-twórczej działalności, za co p. wojewoda wyraża gorące podziękowanie.

Zwracając się do obecnych przedstawicieli organizacji społecznych, p. wojewoda apelował, aby starali się oni **pogłębić pracę swą dla ugruntowania państwowości polskiej na Śląsku.**

Przemówienie swe zakończył p. wojewoda toastem na ręce wicepremjera Bartla i ministra Kwiatkowskiego za pomyślną współpracę rządu i społeczeństwa dla dobra Rzeczypospolitej.

Wicepremjer Bartel i minister Kwiatkowski udali się następnie do gmachu województwa, gdzie odbyła się konferencja z przedstawicielami związku górniczo - hutniczego na Śląsku.

O godz. 20 wojewoda Grażyński podejmował gości w hotelu „Savoy". O godz. 22.05 wicepremjer Bartel i minister Kwiatkowski wyjechali do Warszawy.

8-godzinny dzień pracy

w obradach międzynarodowego biura w Genewie.

Genewa, 30 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj w drugim dniu obrad rady administracyjnej Międzynarodowego biura pracy omawiano sprawę konferencji morskiej oraz konferencji pracy, wyznaczonej na rok 1928.

Przewodniczący komisji dla spraw 8-godzinnego dnia pracy minister Sokal referował wyniki prac dwuch poprzednich sesji. Zaznaczył on, że protokuły sesj zawierają obszerny materjał o stanie faktycznym i prawny w kwestji czasu pracy. Zebrane materjały pomogą dyrektorowi Biura Pracy w jego dążeniu do osiągnięcia ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej przez wszystkie kraje, jak również umożliwią radzie administracyjnej powzięcie opinji co do sposobu osiągnięcia wspólnego porozumienia w tej sprawie. Nad referatem tym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Członek grupy pracodawców, francuz Lambert, starał się wykazać, że nie można zarzucać pracodawcom złej woli ani wywierania presji na rządy w kierunku nieratyfikowania konwencji waszyngtońskiej. Wobec rozbieżności poglądów oraz licznych zastrzeżeń, widocznem jest, że nie nadszedł jeszcze czas na ratyfikacje.

W odpowiedzi Jouhaux starał się wykazać, że na przeszkodzie do ratyfikacji stoi niechęć przemysłowców, którzy wywierają nacisk na rządy, a nawet, jak to obecnie ma miejsce we Francji, na parlamenty. Ostatnio ratyfikował tę konwencję rząd belgijski, a rząd francuski złożył odpowiedni projekt ustawy co ratyfikacji izbom. Konwencja waszyngtońska była wynikiem wzajemnych ustępstw i zgodnie z zobowiązaniami przedstawicieli rządów i przemysłowców, winna być szybko ratyfikowana.

Dziś, w trzecim dniu obrad, rada administracyjna dyskutowała w dalszym ciągu nad raportem komisji do spraw 8-godzinnego dnia pracy.

Po przemówieniu dyrektora biura raport komisji przyjęto. Postanowiono również opracować materjał w związku z zamiarem utworzenia stałej komisji pracy umysłowej.

Na tem sesja rady została zamknięta.

Poszczególne grupy rady administracyjnej wybrały swych delegatów do instytutu naukowej organizacji pracy. Z ramienia robotników weszedł Jouhaux, z ramienia pracodawców Elivetti, a z grupy rządów — minister Sokal, wbrew kontrkandydaturze, wysuniętej przez delegata niemieckiego.

Samobójstwo z rozpaczy po straconych 300 złotych

popełnił nieszczęśliwy proboszcz.

Lwów, 30 stycznia.

Onegdaj padł we Lwowie ofiarą ulicznego oszusta, naciągającego łatwowiernych na kupno bezwartościowych przedmiotów, grecko-katolicki paroch ze wsi Siedliska. Gdy przechodził ulicą, zbliżył się do niego jakiś osobnik ofiarując mu na sprzedaż złoty zegarek za 300 złotych. Proboszcz uwierzył a znalazł się wspólnik który udając zainteresowanego przechodnia, podbijał cenę. Po powrocie do domu, przekonał się proboszcz, że nabył bezwartościową blachę i z rozpaczy odebrał sobie życie.

Dziennikarz i aktor
to dwa pokrewne zawody,
które zabiegają o prawo do „nieśmiertelności".

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki."

Paryż, w styczniu.

Cała prasa paryska zastanawia się obecnie nad ciekawem zagadnieniem, czy dziennikarz francuski może zostać członkiem akademji, do której, jak wiadomo, mają dostęp tylko ludzie o wielkich, niewątpliwych zasługach.

Konkretnie pytanie to da się sprecyzować w ten sposób:

— Czy dziennikarz może uważać sie bie za nieśmiertelnego na równi z powieściopisarzem, dramaturgiem i poetą?

Kwestję tę poruszył popularny w Paryżu dziennikarz Maurice de Valeuf, który przed kilku dniami napisał:

— W akademji francuskiej dwa miejsca są puste: fotel Richepin'a i fotel Rene Boileuv'a. Żądam, aby jedno z tych miejsc zajął dziennikarz...

Myśl swą de Valeuf rozwija w dalszym ciągu w ten sposób:

— Czy to nie dziwne?... Dziennikarz, piszący w ciągu dwudziestu, trzydziestu, a nawet czterdziestu lat codziennie artykuły, wskazujące drogę społeczeństwu, dziennikarz, którego artykuły czytają codziennie miljony ludzi, czyż nie może być traktowany na równi z nowelistą, powieściopisarzem i dramaturgiem? Czy tylko literaci muszą mieć monopol na sławę?

Pytanie, rzucone przez de Valeuf'a wywołało w całej prasie gorączkową polemikę. Najwięksi pisarze przyrzekli zabrać głos w tej sprawie i nie ulega wątpliwości, że kwestja „nieśmiertelności" dziennikarza rozwiązana zostanie w sensie dodatnim.

Niezrozumiałe jest bowiem, z jakiego powodu drzwi akademji francuskiej miałyby być zamknięte dla dziennikarzy? Jeżeli obecnie w akademji zasiadają przedstawiciele filozofji, literatury, polityki, religji i armji, to dlaczego razem z nimi jako równi z równymi nie mogą siedzieć przedstawiciele prasy?

Dlaczego tacy ludzie — jak Clemenceau, Bartou lub Poincare nie mogliby zająć miejsca w akademji jako dziennikarze?

Istnieje stary i niesłuszny pogląd, że dziennikarstwo — to rzemiosło, stojące poza nawiasem literatury.

W myśl tych zapatrywań dziennikarz jest nazbyt przykuty do aktualności, pracuje gorączkowo, niesystematycznie, i dlatego twórczość jego wykracza poza ramy dziedziny literackiej. Brak mu spokoju i powagi, ażeby zostać nieśmiertelnym, albowiem **„nieśmiertelność" mówi o wieczności, a gazeta żyje tylko najwyżej jeden dzień.**

Nawet język prasy codziennej — w myśl tych poglądów — nie upoważnia nikogo do mówienia o palmach akademickich, albowiem akademja żąda od swych członków bezwzględnego purytanizmu pod względem językowym.

Nie trudno jednak spostrzec, że poglądy te są przestarzałe i dziś już nie wytrzymują krytyki.

Oczywiście, że Clemenceau nie pracuje wśród stuku i terkotu linotypów.

Bartou nie pisze wzmianek reporterskich o pożarze lub napadzie bandyckim. A co się tyczy języka, to czem się różni język Clemenceau od języka zwykłych „nieśmiertelników?".

Jest tylko jeden szczegół, który może wywołać pewne sporne zapatrywania.

Ze względu na rodzaj swej pracy **dziennikarze podobni są bardzo do aktorów.**

Społeczeństwo pamięta o nich tak długo, dopóki żyją, nazajutrz zaś po śmierci aktora i dziennikarza pamięć o nich ginie bez śladu.

Ale przecież „nieśmiertelnych" wybiera się tylko za życia! Po śmierci członka akademji miejsce jego uważa się za wakujące.

Niema nieśmiertelności dla dzieł ludzkich. Obejrzyjcie się wstecz, w głąb wieków, a ujrzycie wielki nieskończony cmentarz.

Umierają narody i państwa, jak cienie przechodzą przez ziemię religje, zostają tylko jakieś znaki, hieroglify...

Ludzkość ma może tylko dwie, trzy książki, które przeżyły tysiąclecia...

Znajdzie się może dziesięć innych ksiąg, które przeżyły setki lat...

Ale reszta — ginie, przechodzi, wymiera...

Czy byliście kiedyś w starej, pyłem czasu pokrytej bibljotece? Czy nie przypominała wam ona cmentarza myśli ludzkiej?...

Żadnej władzy już nie mają nad żyjącem pokoleniem te trupy w skórzanych oprawach!...

Wogóle „nieśmiertelność" — to rzecz bardzo smutna i lepiej o niej nie mówić i nie pisać.

Bogowie — i ci nawet poumierali i na Olimpie greccy pastuszkowie pasą obecnie kozy.

Lecz akademja — to rzecz „śmiertelna", dlatego też dostępna dla biednych, a w tej liczbie również dla dziennikarzy.

Francuscy dziennikarze starają się nie o zaszczyty, lecz o sprawiedliwość.

Skoro tytuł „akademika" wymyślono, ażeby uczcić czyjeś zasługi, skoro w akademji zasiadają politycy, dlaczego nie można znaleźć tam miejsca dla dziennikarzy?

Nie ulega wątpliwości, że akademja francuska zagadnienie to rozwiąże pomyślnie dla całego zawodu dziennikarskiego.

Nazbyt lekko, powierzchownie i niesprawiedliwie oceniano dotychczas rolę prasy w dziejach ludzkości.

A jednak rola dziennikarza fachowego nabiera coraz większej powagi i coraz większego znaczenia we wszystkich dziedzinach naszego doczesnego żywota.

J. A.

Obchód ku czci Spinozy
odbędzie się w Hadze dn. 21 lutego.

Dnia 21 lutego r. b. ma się odbyć w Hadze wielki obchód 250-ej rocznicy śmierci Spinozy. Przygotowuje go międzynarodowe stowarzyszenie „Societas Spinozana". W programie znajduje się przedewszystkiem uroczysta akademja przy udziale władz państwowych holenderskich, dyplomacji, delegatów akademji, uniwersytetów i towarzystw filozoficznych wszystkich krajów. Pozatem odbędzie się przejęcie domu, w którym ostatnio mieszkał i zmarł Spinoza i w którym będzie urządzony instytut badań filozoficznych. Nastąpi też uczczenie odnalezionego niedawno grobu Spinozy.

W związku z temi uroczystościami, będzie obradować międzynarodowy zjazd zwolenników i badaczów Spinozy, jako pierwszy z projektowanych corocznych zjazdów i będzie wydany tom „Chronicon Spinozanum" z pracami na temat aktualności spinozyzmu, celem uzbierania funduszu na kupno domu i utworzenie instytutu jego imienia.



Zarząd „Damskiego Klubu zwolenniczek fajki" w Nowym Jorku.

Pieski, krawaty i chusteczki
oraz wiele innych bardzo cennych rzeczy zostało po Rudolfie Valentino
Wszystkie te skarby sprzedano na licytacji.

Hollywood, w styczniu.

W chwili gdy siedzę przy biurku i piszę te słowa o kilka domów dalej, w pałacu zwanym „Falkenhorst", odbywa się licytacja skarbów, jakie pozostawił zmarły tragicznie artysta filmowy Rudolf Valentino.

Byłem obecny przy tem, gdy wobec niezliczonych tłumów przypadkowych widzów i przyjaciół artysty licytowano „Firefla", czarnego rumaka arabskiego, który jest znany całemu prawie światu, albowiem Valentino jeździł na nim grając tytułową rolę w słynnym filmie p. t. „Szeik".

Biedny „Firefly"... Ceniono go na trzy tysiące dolarów, a otrzymano za niego podczas licytacji mniej niż połowę. Złoty okres życia tego ognistego rumaka minął już bezpowrotnie, nikt w Kalifornji nie potrafił bowiem ocenić jego wartości! Gdzie się podziali dawni „caballerowie!"... Jednym z nich był Rudolf Valentino.

Licytacja pozostałości po wielkim człowieku nasuwa zwykle bardzo smutne refleksje. Czy zdobycie tego majątku przez Rudolfa nie należy uważać za romantyczną przygodę?

Przed kilku laty przywędrował do Ameryki piękny młodzieniec, nie posiadający w kieszeni nic prócz pompatycznej wizytówki: Rodolfo Alfonso Raffaelo Pierre Filibert Guliemi di Valentino d'Antonguolla.

A z twarzy jego tak samo jak w owej wizytówce przebijał dawny sentyment szlachecki — **mieszanina krwi włoskiej, arabskiej, normandzkiej i hiszpańskiej.**

Syn kapitana kawalerji, w domu wielkie zero i do niczego niezdolny leniuch, z zawodu — mistrz tanga.

Z tem przyjechał Valentino do Ameryki na Boże Narodzenie w roku 1913.

Gdy ten sam młodzieniec zmarł po trzynastu latach, opłakiwany szczerze przez wszystkich (między innymi również przez Polę Negri) pozostawił po sobie śliczny pałac „Falcon Lair" na pagórku Vererly - Hills w Hollywoodzie.

Valentino prócz pałacu pozostawił jeszcze inne skarby: **pięć aut, cztery konie, dziewięć psów** — —

Nie, wczoraj sprzedano tylko siedem psów. Dwa jego najukochańsze pieski zmarły nagle w kilka dni po pogrzebie Valentina.

Ten mały mistrz tanga z 1913 roku pozostawił jeszcze wielki jacht motorowy, **120 koszul, około 100 garniturów, 10 fraków, 110 jedwabnych chusteczek, 6 cylindrów, 60 par rękawiczek i 157 krawatów.**

Pozatem — biżuterję, dzieła sztuki, książki, starą zbroję i zbiory nieocenionej wartości.

Widzę Rudolfa Valentino, człowieka, który w jedną noc dzięki swej kreacji w filmie „Czterech jeźdźców Apokalipsy" został najsławniejszym aktorem i jednym z najbogatszych „hollywoodczyków" — gdy oto stoi w swej sypialni przed lustrem z cedrowego drzewa, oznaczonym numerem 158 w katalogu licytacyjnym.

Oczywiście, że przegląda się w lustrze, poto przecież żyje, dlatego przecież został sławą filmową!...

Ogląda uważnie każdy rys swej twarzy.

To jest włoskie, a to francuskie, to hiszpańskie, a to normandzkie.

Każdy rys twarzy ma inną ojczyznę. W jego pałacu stał prawdziwy tron królewski z czasów francuskiego renesansu, i prawdziwy florencki fotel z czasów Savanaroli.

Spuścizna po Rudolfie Valentino przeraża poprostu ogromem swego bogactwa. Poprostu wierzyć się nie chce, że **dawny dziennikarz chicagowskiego pisemka mógł zebrać tak wielkie skarby.**

Każdy kupuje chętnie. Przecież to coś znaczy mieć jedwabną chusteczkę z monogramem: R. V. G. — Rudolf Valentino Guglielmi.

Ale bezbrzeżny smutek ogarnia człowieka, gdy patrzy, jak wszystko, co dawniej otaczało artystę, co żyło z nim razem, co stanowiło nieodłączną niemal dekorację jego życia — teraz zmienia się powoli na grube paczki dolarowych banknotów.

Jak to dobrze, że pozostało po nim chociaż kilka metrów celulozy, wyobrażającej na ekranie postać małego ongiś mistrza tanga w całej okazałości.

Może z tego względu jedynie artysta filmowy jest bardziej nieśmiertelny niż aktor teatralny...

A. H.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ **31** PONIEDZIAŁEK

Dziś: Piotra Nolasko.
Jutro: Ignacego B. M.
—:—
Wschód słońca 7.19.
Zachód o g. 16.19.
Wschód ks. g. 06.20
Zachód o g. 15.41
Długość dnia: 8.48
Przybyło dnia: 1.09

Rejestracja radjoaparatów.

Zezwolenia należy zawsze mieć w domu;

W najbliższym czasie specjalni kontrolerzy władz pocztowych rozpoczną sprawdzanie pozwoleń na aparaty radjowe, obchodząc mieszkania i lokale, w których aparaty są zainteresowane.

Celem ułatwienia zadania kontrolerom oraz uniknięcia ewentualnych nieporozumień, należy zatem pozwolenie na aparat radjowy mieć zawsze w domu na wypadek kontroli.

Dodawać oczywiście nie trzeba, że pozwolenie takie należy mieć bezwzględnie; uchylanie się od opłat i rejestracji aparatów radjowych ścigane jest surowemi karami pieniężnemi.

Walka z domokrążcami

podjęta jest w interesie skarbu i kupiectwa.

Władze administracyjne przystępują do walki z rozpowszechnionym handlem domokrążnym, który naraża na poważne straty zarówno kupców, jak i skarb państwa. Spekulanci, podszywający się pod miano składników hurtowych lub fabrykantów, proponują towar lichej wartości na warunkach sprzedaży na raty, po cenie pozornie niskiej. Kupcy ci nie są obciążeni podatkami, działają więc bezposrednio na szkodę skarbu, a jednocześnie solidnych kupców, którzy z tego rodzaju nieuczciwemi sprzedawcami nie są w stanie konkurować. Te względy skłoniły władze administracyjne do podjęcia w porozumieniu z kupiectwem energicznej walki przeciw handlowi domokrążnemu.

Starostą brzezińskim

mianowany został p. Tułecki.

Były naczelnik wydziału administracyjnego urzędu wojewódzkiego p. Tułecki, mianowany po zajściach w Kaliszu tamtejszy starosta przeniesiony został na takież stanowisko do Brzezin.

Dotychczasowy starosta brzeziński przeniesiony został do urzędu wojewódzkiego w Łodzi. b.

Wystawa szkolna

w gimnazium im Piłsudskiego.

W sobotę przed wieczorem odbyło się w gimnazjum miejskiem im. Józefa Piłsudskiego uroczyste otwarcie zbiorowej wystawy prac uczniów i b. wychowaków tego gimnazjum. Na uroczystość tę przybyli liczni reprezentanci władz szkolnych z kuratorem Owińskim, władz komunalnych z ławnikiem Kruczkowskim i samorządu łódzkiego z prezesem Fichną na czele. Po okolicznościowych przemówieniach przedstawicieli władz o organizacji oświatowych oraz nauczycielskich i uczniów — goście zwiedzili wystawe prac uczniów i b. wychowanków gimnazjum. Na wystawę składającą się w przeważnej części prace rysunkowe i malarskie. Całość wystawy tej sprawia dodatnie wrażenie.

Egzaminy nauczycielskie

będą prolongowane do 1930 r.

Jak się dowiadujemy, ostateczny termin składania egzaminów kwalifikacyjnych dla nauczycieli szkół powszechnych zostanie przedłużony. Termin ten wyznaczony na koniec roku 1928 prolongowany będzie ze względów technicznych do sierpnia roku 1930.

Paszporty zagraniczne

będą wydawane trybem znacznie liberalniejszym, niż dotychczas. — Biedni i bezrobotni będą zwalniani z wysokich opłat.

Izba skarbowa otrzymała z ministerstwa skarbu polecenie, by nie czyniono przeszkód osobom, starającym się o ulgowe paszporty zagraniczne dla celów kuracyjnych, oraz w innych wypadkach gdy wyjazdy mogą się przyczynić do przypływu pieniędzy z zagranicy lub w jakikolwiek sposób mogą być pożyteczne dla społeczeństwa. Dotyczy to wyjazdów celem objęcia posady przez osoby pozostające tutaj bez pracy, administracji majątkiem zagranicznym, starań o zasiłki, kredyty itp. b.

***

Władze miejscowe otrzymały zawiadomienie, że świadectwa wydawane przez urzędy państwowe, a potrzebne osobom, ubiegającym się o bezpłatne paszporty zagraniczne, jak również podania o wydanie świadectw mogą być zwolnione od opłat stemplowych nawet bez normalnego zaświadczenia ubóstwa, gdyż ubóstwo petentów jest widoczne, jeśli idzie o bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, lub pobierających zasiłki rządowe.

Emigranci kontynentalni, wyjeżdżający na roboty sezonowe, zwolnieni są od obowiązku przedkładania zaświadczeń o niezalegalizowaniu w podatkach. Bezrobotni nie opłacają również opłat stemplowych za świadectwa moralności. b.

Dozorcy i kamienicznicy

staną przed komisją rozjemczą 3 ministerstw.

Jak już donosiliśmy, konferencja między właścicielami domów a dozorcami, odbyta w inspektoracie pracy w sprawie umowy na rok bieżący, nie dała rezultatu z powodu odrzucenia żądań dozorców przez ich pracodawców.

W bieżącym tygodniu p. inspektor pracy znów zwołuje wspólną konferencję, by doprowadzić do porozumienia.

O ile i tym razem sprawa nie zostanie polubownie załatwioną, zwołana zostanie na wniosek ministra pracy nadzwyczajna komisja rozjemcza, złożona z przedstawicieli ministerstw pracy, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych i ustalone zostaną warunki pracy i płacy dla dozorców domowych na rok 1927.

Skasowanie czarnego gabinetu.

Nie będzie już podsłuchiwania rozmów telefonicznych

Z Warszawy donoszą:

Stacja podsłuchu telefonicznego, funkcjonująca na piątem piętrze gmachu Cedergrena, przestała istnieć.

Po uchwale sejmowej czarny gabinet funkcjonował jeszcze czas jakiś, poczem urządzenie podsłuchowe na rozkaz generalnej dyrekcji poczt i telegrafów opieczętowano, zwalniając od przychodzenia na służbę w telefonach delegowany do tego personel.

W tych dniach opieczętowane urządzenia podsłuchowe zdemontowano, a pomieszczenie czarnego gabinetu postanowiono przeznaczyć na rozszerzenie miejskiej stacji telefonicznej.

Politechnika warszawska

chwieje się pod obuchem starego okólnika p. Grabskiego.

Czas zlikwidować skutki dawnych rządów!

„Działalność oświatowa" b. ministra oświaty Stanisława Grabskiego wydała nietylko dla szkolnictwa powszechnego, lecz i dla wyższego groźne rezultaty.

Okólnik wydany przez tego ministra dn. 19 listopada 1925 roku nakazał senatom akademickim wszystkich szkół wyższych przedstawienie w terminie do 10 grudnia tegoż roku propozycji redukcji wydatków budżetowych do 20 pr. preliminarza na r. 1926.

Te redukcje budżetowe dokonane w szczególności w etatach personelu pedagogicznego zagroziły poważnie bytowi politechniki warszawskiej.

Prof. dr. Zawadzki zestawił te redukcje w tablicach na podstawie preliminarzy budżetowych państwa za rok 1926 i 1927.

Okazuje się, że prawie cały ciężar redukcji dotknął politechnikę warszawską, na którą przypada redukcja trzech katedr profesorskich i 33 etatów asystentów na ogólną liczbę zredukowanych 4 katedr i 46 etatów.

Skreślenie te spowodowały zamknięcie od 1 lutego b. r. częściowe laboratorjów i kreślarni, a tem samem przerwanie pracy znacznej liczbie studentów.

Jest to tem dziwniejsze, że jednocześnie innym uczelniom dodano 16 katedr i trzy etaty asystentów, chociaż personel naukowy politechniki warszawskiej jest przeciążony pracą. Dowodem tego jest stosunek liczby profesorów do liczby studentów, a mianowicie: na jednego profesora akademji górniczej przypada 19 studentów, w politechnice lwowskiej — 29, w warszawskiej zaś — 60 studentów.

Dla podkreślenia znaczenia politechniki warszawskiej w naszym dorobku naukowym, musimy nadmienić, że z ogólnej ilości oryginalnych prac przypada na pol. warsz. 31,6 proc., na pozostałe zaś uczelnie wraz z zakładami przemysłowemi — 57,8 proc.

Trudno dociec, czem się tłomaczy tak jednostronne zarządzenie dep. szkół wyższych w stosunku do zasłużonej uczelni?

Cela Konrada

własnością państwa polskiego.

Sąd najwyższy w Warszawie rozstrzygnął spór z konsystorzem prawosławnym o prawo własności historycznego budynku przy ulicy Ostrobramskiej ze słynną celą Konrada, przyznając iż budynek ten stanwoi własność państwa.

Eksport do Francji.

Francuzi zakupili w Piotrkowie wielkie ilości towarów dla kolonji

Bawili w Piotrkowie przedstawiciele wielkich hurtowni włókienniczych Francji, którzy podjęli rokowania z „Piotrkowską Manufakturą" w sprawie poważniejszych tranzakcji. Chodziło tu mianowicie o lichsze gatunki towarów dla kolonji francuskich oraz koce, drelichy, chustki itd. W wyniku tych rokowań sfinalizowane zostały pertraktacje i pierwsze partje poważniejszych ilości towarów zostały już w ub. tygodniu wysłane do Francji, skąd powędrują do kolonji francuskich.

Koszty utrzymania

wzrosły w styczniu nieznacznie.

W czwartek dnia 3 b.m. odbędzie posiedzenie komisja do badania zmian kosztów utrzymania.

Według prowizorycznych obliczeń, koszty utrzymania w styczniu, w porównaniu z grudniem r. b. wzrosły o niecały 1 proc. b.

Złodzieje w pociągach.

Podczas podróży na linje Koluszki — Poraj skradziono Stanisławowi Czarneckiemu teczkę, zawierającą ważne papiery i trzy weksle na 600 złotych. Policja wszczęła dochodzenie.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

—:—

TEATR MIEJSKI.

Dziś poniedziałek, po cenach zniżonych (od 50 gr. do 5 zł.) „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Jutro wtorek oraz we środę wieczorem w dalszym ciągu „Żywy trup". Bilety ulgowe ważne.

We środę o godz. 3.30 przedstawienie popołudniowe dla inteligencji po raz ostatni w sezonie „Tajemnica powodzenia".

W próbach pod kierunkiem reż. Wł. Ryszkowskiego komedja Wł. Perzyńskiego „Uśmiech losu".

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych 40, 60 i 80 groszy. Przedstawienia te zdobyły sobie już wśród szerokich mas robotniczych odpowiednia renomę.

Jutro wieczorem i dni następnych „Karnawał w Warszawie", świetny wodewil w 4 aktach Danielewskiego.

Prenumerata Ilustrowanej Republiki ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zl. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.